DYSKUSJA NAD NAZWĄ INSTYTUCJI EDUKACJI MAŁEGO DZIECKA W II RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (1918–1939)

Dorota Jałmużna, Beata Szczepańska

Uniwersytet Łódzki, Polska

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. instytucję wychowawczą dla małych dzieci określano nazwą przyjętą jeszcze w okresie zaborów – *ochrona*. Pierwsze *ochrony* powstawały na ziemiach polskich w I połowie XIX w. z inicjatywy filantropów lub towarzystw dobroczynnych.

Ich celem było zapewnienie opieki i pomocy materialnej sierotom naturalnym i społecznym oraz ubogim dzieciom z rodzin robotniczych. Zamiennie wówczas posługiwano się nazwą *ochrona i ochronka*; ta druga forma »jako zdrobniała mogła nieco wyraźniej wskazywać na charakter placówki sprawującej opiekę nad małymi dziećmi«.[1]

Również w wydanym przed 1918 r. »*Tymczasowym regulaminie ochron*« posługiwano się tą nazwą, wyróżniając trzy typy instytucji wychowawczych dla małych dzieci:

- *ochronę* właściwą dla dzieci od 4 do 7 roku życia,
- *ochronę* – szkołę dla dzieci od 7 do 10 roku życia,
- *ochronę* dla dzieci powyżej 10 roku życia.[2]

Problem objęcia przez państwo nadzorem, opieką metodyczną oraz pomocą finansową instytucji małego dziecka był przedmiotem obrad Sekcji II Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycielskiego, który odbył się w 1919 r. w Warszawie. We wnioskach sformułowanych przez te sekcję nadal posługiwano się nazwą *ochrona* dla określenia placówki wychowania małego dziecka, uznając jednak, że ze względu na ważne i odrębne zadania przez te instytucje spełniane, należy oddzielić je od szkoły. Dla określenia pracownic *ochron* używano słowa: *ochroniarki*.[3]

Jednocześnie używano nazwy »wychowanie przedszkolne« na określenie edukacji małego dziecka realizowanego w tej instytucji.[4]

Na początku lat 20 – tych XX wieku rozpoczęła się żywa dyskusja nad nazwą: *ochrona*, w której głos zabrali zarówno przedstawiciele środowiska pedagogów zajmujących się małymi dziećmi, urzędnicy państwowi jak i znani językoznawcy.

Otwarcia tej publicznej debaty dokonał Związek Zawodowy Ochroniarek w artykule opublikowanym w warszawskim czasopiśmie »*Sprawy Przedszkolne*« w 1922 r. Postulowano w nim, aby wprowadzić w miejsce nazwy *ochronka* termin *przedszkole*. Argumentowano to tym, że dawniej nazwy *ochrona* czy *przytulisko* były uzasadnione, gdyż miały one za zadanie tylko zabezpieczenie dzieci od zmian atmosferycznych, nieszczęśliwych wypadków i głodu. Natomiast w czasach współczesnych zadania *ochrony* to rozwijanie w dzieciach zdolności umysłowych i sił fizycznych, jak również troska nie tylko o te dzieci, które rodziców nie mają, lecz i o te, których rodzice nie są przygotowani do spełniania wziętych na siebie względem nich obowiązków. Skoro zmieniły się cele i zadania *ochrony*, za rzecz konieczną Związek Zawodowy Ochroniarek uznał również zmianę jej nazwy. Przemawiał za tym również fakt, że nazwa ta kojarzyła się ze smutnymi wspomnieniami czasów zaborów, a wraz z usunięciem tej nazwy przybyć miało autorytetu i powagi instytucji i jej pracownicom. Zmiana nazwy *ochrona* na *przedszkole* zatrzeć miła smutne obrazki dawnych *ochron*, pozwalając społeczeństwu odnieść się do *przedszkoli* i ich wychowawczyń z większym zaufaniem, niż dotychczas odnosiło się do *ochron* i *ochroniarek*.[5]

Przedstawiony przez środowisko warszawskie pomysł zmiany nazwy i jego argumentacja wzbudziły sprzeciw środowiska poznańskiego. Znalazł on wyraz w broszurze Stefanii Marciszewskiej – Posadzowej;[6] broszura ta została wydana w 1922 r. dzięki poparciu Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego – Bernarda Chrzanowskiego.[7]

Niemal równocześnie na łamach czasopism językowych pojawiły się przeciwne zmianie nazwy *ochrona* na *przedszkole* głosy, formułowane przez przedstawicieli Warszawy – m.in. Romana Zawilińskiego[8] oraz Krakowa – profesorów: Jana Łosia, Kazimierza Nitscha i Jana Rozwadowskiego.[9]

Zdecydowanym przeciwnikiem nowego słowa *przedszkole*, a zarazem aktywnym animatorem dyskusji na jego temat był Kurator Poznańskiego Okręgu Szkolnego Bernard Chrzanowski. W 1923 r. przeprowadził on w tej sprawie ankietę wśród językoznawców i zasięgnął opinii profesorów; Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego i Jana Łosia z Krakowa, Jana Baudouin'a Courtenay z Warszawy, Tadeusza Lehr – Spławinskiego ze Lwowa, Aleksandra Brucknera z Berlina, Mikołaja Rudnickiego i dr Bole-

sława Erzepki z Poznania. Generalnie można stwierdzić, że językoznawcy zgodzili się z opinią B. Chrzanowskiego i byli raczej przeciwnikami zastąpienia słowa *ochronka* czy *ochrona* wyrazem *przedszkole*.[10]

Prof. Mikołaj Rudnicki argumentował, że zmiana zadań *ochronki* nie jest wystarczającym powodem do zmiany nazwy tej instytucji, gdyż każdy wyraz z czasem zmienia swoje znaczenie, a mimo to wyraz taki zachowuje się. Natomiast smutne wspomnienia *ochroniarek* warszawskich z okresu zaborów, to jest rzecz zbyt lokalna, aby była wystarczająca dla całej Polski, dla zmiany utartej nazwy. Pogląd ten poparł dr Bolesław Erzepki stwierdzając, że w przeciwieństwie do Warszawy, gdzie słowo *ochrona* budzi smutne wspomnienia, w Wielkopolsce ta nazwa stanowi jedno z najpiękniejszych i najchlubniejszych haseł duchowego i narodowego odrodzenia. Na ostateczne upowszechnienie terminu *ochronka* wpłynęła według niego rozprawa Augusta Cieszkowskiego pod tytułem »O ochronach wiejskich« wydana w 1842 r. Prof. K. Nitsch nazwał argumenty Warszawskiego Związku Zawodowego Ochroniarek naiwnymi, uznając, że każda rzecz i instytucja zmienia się z biegiem czasu, z czego nie wynika konieczność zmiany jej nazwy. Z kolei prof. T. Lehr – Sławiński podkreślał, że wyraz *ochrona* ma za sobą dużą tradycję i językowo jest znany i uznany przez takie autorytety, jak A. Cieszkowski, Tadeusz Lenartowicz, Stanisław Jachowicz. Zdaniem prof. M. Rudnickiego wyraz *ochrona*, a jeszcze częściej *ochronka* był powszechnie ówcześnie używany na oznaczenie zakładów, skupiających dzieci w wieku przedszkolnym.

Natomiast prof. J. Baudouin de Courtenay wskazywał, że przedszkole jest przekładem niemieckiego słowa Vorschule.

Pro. M. Rudnicki uznawał ten wyraz za zupełnie zły, gdyż zbudowany jest tak jak przedmieście, przedpiekle, przedsionek itp. Czyli oznacza raczej miejsce przed szkołą. Podobny pogląd wyrażał Roman Zawiliński. Twierdził on, że nowy wyraz nie ma racji bytu, gdyż jest to nowotwór niezgrabny i niepotrzebny, oznaczający miejsce wolne przed szkołą jako budowlą.

Językoznawcy uważali, że konsekwencją zastąpienia określenia *ochrony* przez nazwę *przedszkole* byłoby wprowadzenie *przedszkolarki* zamiast *ochroniarki*. Usunięcie nazwy *ochroniarek*, jako kierowniczek *ochron* i zastąpienie jej przez słowo utworzone od nazwy *przedszkole* doprowadziłoby do powstania dziwoląga językowego, trudnego do przyjęcia.

Po dwóch latach językowej debaty, która toczyła się nie tylko na łamach czasopism, ale również na posiedzeniach Towarzystwa Języka Polskiego w Warszawie,[11] pomimo zdecydowanie negatywnego stanowiska

purystów wobec nazwy »*przedszkole*« – użycie tego określenia i wyrazów od niego pochodzących coraz bardziej upowszechniło się.

Przykładem tego może być stosowanie początkowo podwójnej nazwy *Ochrona – Przedszkole* dla placówek tworzonych przez samorząd miejski w Łodzi.[12] Silnie tendencja do stosowania »nowotworu językowego« widoczna była w Warszawie. W 1924 r. ukazała się praca Zofii Żukiewiczowej pt. »Wychowanie przedszkolne«. Od 1925 r. zaczęto tam wydawać czasopismo »Wychowanie Przedszkolne«.

Powyższa dyskusja zrodziła szereg pomysłów i projektów innych nazw w zamian za słowo *ochrona*, takich jak *szkółka* czy *dzieciniec*. Jednak wszystkie te nazwy poddane krytyce, były traktowane równie nieprzychylnie jak określenie *przedszkole*. Najmniej poparcia miała nazwa *szkółka*, bo jak zauważył dr B. Erzepki, wyraz ten nie odpowiadał ani zadaniu ani rzeczywistemu znaczeniu jako nazwa zakładu, mającego się opiekować dziećmi w wieku przedszkolnym. Był już zresztą wcześniej stosowany z wyrazem ogródek, dla zakładów stosujących metodę Fryderyka Wilhelma Froebla. Natomiast wyraz *dzieciniec* zaproponowany został przez prof. M. Rudnickiego, gdyż jego zdaniem: »jest to miejsce gdzie się hodują, przebywają dzieci.« Jednakże prof. M. Rudnicki nie upierał się przy swoim »nowotworze« i zgadzał się ze zdaniem prof. T. Lehr – Sławińskiego, że trzeba trzymać się zasady, iż nie należy zmieniać nazw mających za sobą pewne tradycje bez jakichś ważnych i koniecznych przyczyn, wynikających ze zmiany samego pojęcia, o które chodzi.[13]

Pomysł stosowania nazwy *dzieciniec* został jednak nieśmiało podchwycony, choć wydaje się, że nie upowszechnił się na większą skalę. W Łodzi władze miejskie dla stworzonej przez siebie w roku 1934 trzynastej placówki wychowania przedszkolnego używały określenia *dzieciniec*.[14]

Konkludując trzeba stwierdzić, mimo iż nazwa *przedszkole* spotkała się u lingwistów z nieprzychylnością, a swoim autorytetem poparli oni dwa wyrazy: *ochrona* i *ochronka*, pierwszeństwo przyznano wyrazowi *ochronka* to późniejsza praktyka językowa wykazała, że wyraz *przedszkole* przyjął się w Polsce na określenie zakładu wychowawczego dla dzieci w wieku od trzech do siedmiu lat.

Stosowanie tej nazwy zostało niejako usankcjonowane w ustawie o ustroju szkolnictwa, uchwalonej w 1932 r. Ustawa ta określiła wychowawczy charakter *przedszkoli*, zadania i wiek dzieci uczęszczających do nich.

Dylematy językoznawców podnoszone w dyskusji nie przezwyciężyły więc silnej zwłaszcza w środowisku warszawskim niechęci wobec starej

nazwy – ochrona – jak i dążenia do rozpoczęcia wyznaczonego nowymi zadaniami etapu funkcjonowania placówek edukacji małego dziecka pod nazwą, która szczególnie u pedagogów wywoływała lepsze skojarzenia. Określenie przedszkole okazało się nazwą, która stosowana jest również współcześnie.

Przypisy

[1] Por. m. in. E. Jachowicz, Ochrony i zakłady sierot Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności [w] Niedole dziecięce, wydane staraniem miłośników Dziecięcego Wieku, Warszawa 1882; P. Bronisław, Przechadzka po ochronach warszawskich »Wieniec« 1858, t. III; B. Sandler, Ochronki dziecięce Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, »Rozprawy z Dziejów Oświaty« 1965, t. III.
[2] Podaję za: W. Bobrowska – Nowak, Zarys dziejów wychowania przedszkolnego. Teorie pedagogiczne i rozwój polityki, WSiP, Warszawa 1978, s. 10.
[3] O szkołę polską. Pierwszy Ogólnopolski Wielki Zjazd Nauczycielski w Warszawie, oprac. W. Kopczewski, Warszawa – Lwów 1920.
[4] Por. m. in.: I. M Schätzel, Idea wychowania przedszkolnego, Lwów 1919.
[5] Podaję za: Ochronka – przedszkole, »Przyjaciel Szkoły« 1925 nr 2, s. 50–51. Por. też : »Język Polski« 1922 nr 5, s. 156–157.
[6] S. Marciszewska – Posadzowa, Szkółka, przedszkole czy ochronka, Poznań 1922.
[7] Ochronka – przedszkole..., s. 50.
[8] »Poradnik Językowy« 1922 nr 39/40, s. 127–128.
[9] »Język Polski« 1922 nr 5, s. 156–157.
[10] Ochronka – przedszkole..., s. 50–55.
[11] Tamże, s. 50.
[12] Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta Miasta Łodzi, Wydział Oświaty i Kultury (dalej: APŁ, AmŁ, WOiK), sygn. 16790; I Miejska Ochrona – Przedszkole do 1929 r.
[13] Ochrona – przedszkole, s. 55–56.
[14] Samorząd m. Łodzi w latach 1933–1937. Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w Łodzi, Łodź 1938, s. 92.